№ 61. Kraków 16 Marca — Sroda. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 marca.

Podana przez nas wczoraj wiadomość z depeszy telegraficznéj, o wyjściu wojsk tureckich z Czarnogóry, spowodowanem jak twierdzi *Gazeta Zagrzebska*, groźbą pułkowników Kowalewskiego i Zajączka, wprowadza bezzwłocznie w wykonanie jeden z najważniejszych warunków, jakie wymogła na Porcie missya hr. Leiningena.

Tak więc najdrażliwszy punkt kwestyi wschodniéj nadspodziewanie szybko załatwiony został. Czyliż wraz z nim i kwestya wschodnia ustąpiła z pola naglących spraw europejskich? to wcale inne pytanie. Sprawa tak ważna, w któréj chodzi o czterowiekowy byt monarchii opartéj na obcym, nieeuropejskim i niechrześciańskim żywiole, monarchii panującéj nad krajami, które samem położeniem geograficznem wpływały powielekroć w przeszłości na losy świata, nie da się załatwić ustaniem sporu o posiadanie kilkudziesięciomilowéj okolicy skalistéj.

Jak po porażce Władysława pod Warną każdy dziesiątek lat naznaczony był w historyi nowym wzrostem potęgi tureckiéj w Europie, aż do chwili śmiertelnego ciosu zadanego jéj przez Sobieskiego, tak odtąd każdy dziesiątek niósł za sobą klęski i przygotowywał upadek tego państwa, którego dziś nie zdoła powstrzymać ani reforma administracyjna, ani mowy miane w parlamencie angielskim. Gdyby nam miejsce i zakres pisma pozwalały, moglibyśmy dla poparcia zdania naszego wyszukać niejedną paralellę historyczną w samych dziejach tureckich czerpaną, między dawniéj a dzisiaj; moglibyśmy wykazać, iż sojusz Austryi i Polski przeciw Turcyi przed dwoma przeszło wiekami, ponowił się dzisiaj z różnicą, że miejsce Polski zajęła dziś Rossya, toż samo posłannictwo na Wschodzie mająca, że stanowisko Wenecyi było słowo w słowo takie, jak dziś Anglii, bo i też same obu tych państw interessa; że Turcyę ratowało tylko odstąpienie przed 30 laty polityki austryackiéj od naturalnego jéj kierunku, że tak dziś jak i przed wiekami, sprawy Węgier głównie kierowały postępowaniem gabinetu cesarskiego w jéj stósunkach z Portą.

Nie zaciekając się wszakże w takie badania, dość zastanowić się chwilę nad obecnem położeniem Turcyi, aby ujrzeć, iż ona rolę swoją już odegrała, ale jeszcze nie zdjęła ze siebie szaty roli téj odpowiedniéj. Możnaby tu powtórzyć już tylokrotnie powiedziane rzeczy: o upadku zaborczego ducha muzułmańskiego, o wzroście chrześciaństwa i uczucia narodowości w słowiańskich posiadłościach Turcyi, o stracie paszalików afrykańskich, stracie Peloponezu, Serbii, Multan i Wołoszczyzny, Kaukazu a wreszcie i Czarnogóry, o upadku powagi w Syryi, o rozprzężeniu wewnętrznem, bankructwie finansowem itd., a wreszcie o parciu, jakiego nigdy dotąd nie było ze strony północy i zachodu. Wyliczenie wszakże tych raków toczących żywot spółecznéj i i politycznéj Turcyi, mogłoby być raczéj dowodem jéj ciężkiéj i może niewyleczonéj choroby, ale nie jest dowodem jéj śmierci. Śmierć jéj bez mała nie nastąpiła w tych czasach, w tych dniach nawet. Jeden ruch Omera Paszy byłby wywołał interwencyę, bo już wojska austryackie miały roskaz na granicy do wkroczenia na pierwszy dany znak. Dyplomatyczne kroki jakie powstrzymały pochód Rossyan przed ćwierć wiekiem, na niceby się były teraz nie przydały, tak dalece stan Turcyi od téj chwili pogorszył się, a wreszcie państwo, które najwięcéj stawało wówczas Rossyi na zawadzie, działa dzisiaj z nią wspólnie. Głos potępiający wówczas poświęcenie się Maurokordatów i Ypsylantych brzmi dziś pochwalnie na cześć Niegusżów i Wujatyczów, a Anglia szukałaby tylko ocalenia interessów swoich na Wschodzie przez udział w korzyściach z ogólnego łupu.

Rzeczywiście państwo to jest największą a może i jedyną przeszkodą pospiechu upadku Turcyi, ale już samo ministeryum jego i najważniejszy organ interessów angielskiego narodu zniewoleni byli wypowiedzieć jawnie bliski upadek państwa Ottomańskiego. Głos lorda John Russell i głos *Timesa* oswoi naród z tą myślą, a lubo nie przyjdzie do wniesienia billu o rozbiór Turcyi, to wszakże przy pierwszéj lepszéj sposobności o jaką nie trudno, rząd angielski przystąpi do koalicyi przeciwtureckiéj w obawie, aby go nie zbyto byleczem.

Nie mówimy tu o rozbiorze Turcyi jako zwolennicy tego systemu, ale przedstawiamy tylko fakta i konieczne ich następstwa, których żadne rozumowanie nie odwróci, ani też przyspieszyć zdoła. Faktami są: zupełna dezorganizacya Turcyi i zwątpienie o niéj przeważnych dyplomatów i przeważnych organów opinii publicznéj w Anglii. Nie przypuszczamy nawet, aby które z państw sąsiednich Turcyi przyspieszyć chciało chwilę jéj upadku, wszakże proces polityczny rozkładu tego państwa nie różni się od processu rozkładu chemicznego, w którym z fermentu zgniłych istot organicznych nowe powstają żyjątka. Turcya jest właśnie w peryodzie owego gnicia, z łona jéj nowe powstają istności polityczne, a chwile takiego przerodzenia nie mogą przejść niespostrzeżone, bez wstrząśnień; wówczas państwa europejskie, a szczególniéj sąsiednie znajdą nie tylko sposobność, ale i konieczność czynnego wystąpienia w obronie terrytoryalnych i politycznych interessów swoich, by w miejsce upadłego bezsilnego sąsiada, nie zyskać rześkiego i młodego tuż pod bokiem swoim przeciwnika.

Korespondencya Czasu.

Z pod Biecza 12 marca.

W poście najwłaściwiéj podobno byłoby pisać o poście, żurze i śledziach. Ale to rzecz wcale niezabawna i wszystkim bardzo wiadoma, że ostry post i cienki żurek jest dla nas strawą zwyczajną, że nie jeden zjadł już z nas śledzia, i że gorzkie żale śpiewamy donośnym głosem. Ponieważ zaś drogi nasze rozgrzęzły i każdy brnie w nich po uszy, a zatém napiszę o drogach, a może się to i na co przyda. Zresztą stary to u nas obyczaj, iż jak się komu jeść zachce, to wtenczas dopiéro wspomni sobie, że jeść potrzeba. Kiedy więc drogi najgorsze uczuć się da-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

JENERAŁ TAŃSKI KAZIMIERZ.

(Nekrolog.)

Nową znowu, nader dotkliwą ponieśliśmy stratę — albowiem w dniu 7 marca b. r. w dobrach swoich Chmielniku w Gubernii radomskiéj, w 76 roku życia — rozstał się z tym światem jenerał Tański Kazimierz. Śmierć takiego męża, który tylko żył dla ogółu, dla drugich, który był wszystkiém dla wszystkich bez różnicy, silném ogniwem łączącém z sobą wszystkie stany i ludzi; śmierć człowieka, który pędząc ściśle patryarchalne życie, w całym biegu żywota swojego był dla wszystkich wzorem cnoty i poświęcenia się, a dla wzrastającego pokolenia żywym, dobitnym przykładem: jest nadzwyczajną stratą, zostawiającą na długo znakomitą szczerbę w społeczeństwie ludzkiém.

Zanim przeto pamiętniki obszerne i nauczające męża tego publicznie objawionemi zostaną — choć niektóre rysy życia jego nateraz podać do powszechnéj wiadomości, za swój miły obowiązek poczytaliśmy.

Kazimierz Tański, syn Andrzeja burgrabiego Kruświckiego i Konstancyi z Komeckich, urodził się we wsi dziedzicznéj Dąbrówce w Brzesko-Kujawskiém dnia 4 marca r. 1776 r. (?) Ukończywszy nauki w Radziejowie w kolegium księży Pijarów, dla wypełnienia głównych w owym czasie obowiązków względem kraju, już w r. 1788 wszedł jako towarzysz do drugiéj brygady kawaleryi narodowéj w dowództwo brygadyera Pawła Biernackiego kasztelana Wieluńskiego, w Włocławku stojącéj — i z tymże korpusem odbywał wyprawy r. 1792 i 1794.

W r. 1796 wyruszywszy za granicę — w Medyolanie przeznaczonym został do pierwszego legionu dowództwa jenerała Henryka Dąbrowskiego, natedy w Rimini stojącego i wszystkie też tego korpusu we Włoszech wyprawy podzielał, doszedłszy stopnia porucznika.

W r. 1804 już był kapitanem w szwadronie Zeidlitza w Reggio stojącym. A w r. 1808 w tyle sławnym pułku ułanów Konopki odbywał wyprawę hiszpańską.

Następnie używany do ważnych czynności sztabowych, pełnił służbę adjutanta przy boku Egeniusza wice-króla włoskiego, naczelnego wodza armii włoskiéj.

W r. 1809 znowu, w stopniu podpułkownika przeznaczony do tworzenia w Augszburgu drugiéj legii polskiéj naddunajskiéj, która po zorganizowaniu się nazwana pułkiem 4tym legii nadwiślańskiéj, miała udział w wyprawie hiszpańskiéj.

Poczém w stopniu podpułkownika otrzymał dowództwo pułku 11go ułanów stojącego w kraju w Janowcu nad Wisłą.

Początkowo w wyprawie r. 1812 pełnił służbę adjutanta przy boku Hieronima króla westfalskiego — lecz po złożeniu przez tegoż dowództwa korpusu wielkiéj armii, przeznaczonym był wraz z pułkownikiem Konopką do tworzenia gwardyi litewskiéj w Grodnie — i z jednym tejże utworzonym pułkiem jazdy, jako pułkownik, dowódzca, przydzielony do korpusu jenerała Stefana Grabowskiego — po odwrocie zaś z Rosyi, przeznaczony był z pułkiem do Elbląga.

Daléj w Dreznie, wśród przeglądu, bezpośrednio przez Cesarza Napoleona, otrzymał dowództwo wsławionego tyle w Hiszpanii pułku ułanów (los infernos picadores), i tak po Turskim, Różnieckim, Konopce, Stokowskim — został piątym jego z kolei przywódzcą.

Po zwycięztwach wojsk sprzymierzonych, mianowicie pod Lipskiem — wzięty z całą załogą Drezna do niewoli, zostawał w niéj w Stuhlweissenburgu w Węgrzech aż do dnia 13 maja 1814 r. I dopiero po złożeniu korony francuzkiéj przez Napoleona, uwolniony, gdy pułk jego zostawał na żołdzie francuzkim, a zakład pułku był w Sedan we Francyi, udał się do Paryża — gdzie po obrachowaniu i odebraniu zaległych należytości, ponieważ już jenerał Henryk Dąbrowski, po zgonie księcia Józefa Poniatowskiego, jako wódz wojska polskiego, w imieniu tegoż, na mocy nowo zawartych traktatów publicznych, uczynił poddanie się Cesarzowi Aleksandrowi — Tański udał się więc do kraju, a w szczególności do Warszawy.

Tu początkowo od jenerała Dąbrowskiego odebrał przeznaczenie udać się do Kłodawy dla objęcia dwóch szwadronów pułku 7go ułanów z Hamburga do kraju rodzinnego nateraz wracających — lecz następnie, po zupełném uorganizowaniu wojska polskiego, przez komitet do tego ustanowiony, dostał w dowództwo pułk 3cim piechoty liniowéj.

Lecz niedługo, przekonawszy się, że dla starganych sił, nie może już być więcéj w tym zawodzie krajowi użytecznym, przeto zażądał i otrzymał dnia 10go lutego 1818 uwolnienie z wojska w stopniu jenerała brygady, z płacą wysłużoną, z pozwoleniem noszenia munduru. Ozdobiony był krzyżem kawalerskim polskim i znakiem legii honorowéj.

Ale z ukończeniem mozolnego, wojskowego, zawodu publicznego, nie przestał Tański żyć i działać; owszem

ją, radźmy o drogach tém więcéj, że teraz każdy o pewną i niemylną pyta się drogę, i radby jak najkrótszą i jak najlepszą coprędzéj stanąć na miejscu — ale torować sobie świeżą na własne ryzyko, nikt niechce.

Znana jest ważność Tarnowa jako punktu centralnego na większą skalę, jako miasta drugiego rzędu naszéj prowincyi; zbiegnięcie się tam większych interesów handlowych i obrotu pieniężnego za pomocą domów hurtownych, napływu różnych do wszelkich potrzeb towarów, ześrodkowanie się tam różnorodnych interesów przez siedlisko sądów, stanowisko przy głównéj bitéj drodze z Wiednia do Lwowa, które tém większéj nabierze wagi z otwarciem kolei żelaznéj z Krakowa do Lwowa i jednego z głównych tamże dworców kolei żelaznéj. Dlatego ściąg do Tarnowa jest na kilka i kilkanaście mil z różnych stron.

Drugi na mniejszą wprawdzie skalę ważny punkt w okolicy Podgórskiéj, stanowią Gorlice, swoim obszernym handlem zboża, płócien i wina, jako ostatnie miasteczko w tych stronach ponad granicą Węgier, z któremi w ciągłych handlowych zostają stosunkach. Gorlice leżą przy trakcie tak zwanym węgierskim lub karpackim, biegnącym z Biały na Sącz, Jasło, Sanok, Sambor itd. do granicy mołdawskiéj. Pomiędzy zaś Jasłem a Pilznem jest droga bita, łącząca tenże z głównym wiedeńsko-lwowskim. Droga więc bita z Gorlic ciągnąc się przez Biecz, Jasło, Kołaczyce, Brzostek i Pilzno do Tarnowa, zakreśla ogromny łuk i wynosi mil $11\frac{1}{2}$; — tymczasem z Gorlic do Tarnowa ubocznemi drogami przez góry (wprawdzie nie do przebycia dotąd), o połowę prawie jest bliżéj.

Niedogodność ta w ruchu handlowym i potrzeb okolicy oddawna czuć się dawała za lepszych czasów, i zwróciła na siebie uwagę Władzy krajowéj. Przed piętnastu więc podobno laty, a nawet i dawniéj poprzednio jeszcze, wzięto się do wytknięcia i przeprowadzenia najkrótszą odległością bitéj drogi między Tarnowem i Gorlicami. Pomysły do tego były następne: z Tarnowa przez górę ś. Marcina, Łękawice do Ryglic; zkąd przez dział górny lesisty, granicą wsi Żurowy do Ołpin. Z Ołpin trzy różne były plany przeprowadzenia jej daléj: pierwszy górą około Szerzyn do Biecza; lecz ten z powodu nagłego złamania i niezetknięcia się wprost z Gorlicami, a podobno i z wyższych względów po zasiągnięciu zdania w téj mierze naczelnéj komendy wojskowéj, która drogę tę więcéj na prawo prowadzoną mieć chciała, zaniechanym zupełnie został. Drugi plan był: z Ołpin granicą Olszyn na Rosembark, Kwiatanowice i Zagorzany, według mnie najprostszéj i najdogodniejszéj. Trzeci: daléj dużo na prawo, niemałe opisujący zgięcie, przez Rzepiennik Suchy, Sietnicę, Łużną i Moszczenicę. Z Tarnowa do Ołpin droga już była prawie wytknięta, a w wielu miejscach roboty przygotowawcze i przecięcie linij leśnych rozpoczęte. Ztąd daléj wahano się tylko w wyborze między dwoma planami jakie tu oznaczyłem, a mimo iż ówcześni właściciele wsi, których droga ta dotykać miała, poczynili stósowne deklaracye, przyczyniając się według możności do jej przeprowadzenia; schodził czas jakoś, aż nastąpiły powszechne klęski kraju, które zwróciwszy gdzieindziéj uwagę, puściły to przedsięwzięcie w zapomnienie.

Temi czasy dopiéro dowiadujemy się, iż gmina miasta Tarnowa odgrzebawszy tę sprawę z zapylenia, zamierza ją z swéj strony daléj popierać, a urząd obwodowy Tarnowski z uwagi na jej ważność, w swoim zakresie ma zamiar podobno przywieść ją do skutku. Uwzględniając zaś stosunki miejscowe dla prowadzenia téj drogi, miano zmienić pierwotny jej kierunek, już nie przez górę ś. Marcina, lecz dużo dogodniejszą i ludniejszą okolicę przez Tarnowiec, Porębę, Zabłędze do Tuchowa, które to bowiem miasteczko rzeka Biała oddzielałaby tylko od niéj, a z Tuchowa bokiem dolinami do Ryglic wygodnieby dotarła. Przebiegłszy zaś terrytoryum Ryglic jako granicę obwodu Tarnowskiego, droga ta wbiegłszy już w obwód Jasielski, i według dawnego i dogodniejszego wytknięcia, zapewne przez Ołpiny, Rozembark, Kwiatanowice i Zagorzany złączyłaby Gorlice z Tarnowem, przerzynając tym sposobem najludniejsze i handlowe okolice, bo samemi knapami osiadłe, dotykając oraz dwa inne miasteczka jeszcze Ryglice i Tuchów. W aktach obwodowych Tarnowskich i Jasielskich, znajdują się pewnie dotąd i dawne plany i wszelkie ślady tyczące się téj rzeczy, odszukane na nowo z małemi zmianami i stósownemi poprawami duktu, mogłyby już być gotowym materyałem na teraz.

Komunikacya ta jest nader ważną, bo przez nią po ukończeniu gościńca od Tarnowa do Wisły, od Gorlic daléj przez Barwinek (gdzie jest już gościniec) do Zborowy na Węgry, Wisła z granicą węgierską najbliżéj wprostby się tędy stykała wygodnym traktem, który przerzynałby jeszcze w Rozembarku drogę obwodową (Kreiss-Strasse) solną, z Biecza do Bochni na Zakluczyn w roku zeszłym rozpoczętą. Jest zaś bardzo teraz na czasie, aby równo z ustaleniem kolei żelaznéj w Tarnowie otwartą była i okolicę podgórską z koleją najprędzéj połączyć mogła. Jakież bowiem korzyści krajowi kolej przynieść jest zdolna, jeżeli do niéj z miejsc niezbyt nawet odległych dostać się nie będzie można. Nie my zaś sami w okolicy, i Gorlice wieleby na tém zyskały, lecz Tarnów najwięcéj podobno. Wiele nietylko przedmiotów, jak np. płótna, szłoby tam od nas z pierwszéj ręki, ale zaopatrywałby się Tarnów z stron naszych w drzewo, które tam drogie, u nas zaś w niewielkiéj jest cenie. Na nasze targi znowu, szłoby wprost zboże z okolic nadwiślańskich.

Występując z tym przedmiotem w piśmie waszym jako mieszkaniec tych okolic, a zatém wielce interesowana strona, poważam się zwrócić na niego uwagę Wysokiego Rządu, a szczególniéj urzędów obwodowych Tarnowskiego i Jasielskiego, bo sądzę, że rozpatrzywszy go bliżéj, i okoliczności przemawiające za nim, uznają go za słuszny, pożyteczny i niecierpiący dalszéj odwłoki i przerwy w raz już powziętym dawniéj planie.

Skoro zaś sprawdzi się podana przez Was, a tak pożądana przez wszystkich wiadomość, o Najwyższém postanowieniu dotyczącém indemnizacyi, podniesie się da Bóg u nas i rolnictwo i przemysł, a za niém niezbędny większy ruch handlowy, potrzebujący koniecznie dostępnéj drogi. Teraz ową słodką pocieszamy się nadzieją — lecz Wy, skoro już z pewnością i całkowicie będziecie mogli podać nam tę pomyślną nowinę, uczyńcie to jak najprędzéj, choćby osobnym dodatkiem, a będziemy wam za nią nieskończenie wdzięczni.

Przegląd Polityczny.

Zgromadzenie związkowe w Frankfurcie naradza się nad sprawami militarnemi Niemiec, mianowicie nad rozkładem kontyngensu, który wynosi 1% całéj ludności, wedle uchwał z lat 1818—1820. Wtedy atoli ludność Niemiec liczoną była na 30 milionów, kiedy dziś do 43 dochodzi. Idzie więc oto, czy wojska Rzeszy mają być zwiększone lub nie. Daléj idzie o nadzór wojsk Rzeszy, na który Dania zezwolić niechce.

Sejm wirtembergski który uchwalił niedawno przywrócenie kary śmierci, uchwalił obecnie przywrócenie kary cielesnéj 50 głosami przeciw 32.

— *Monitor* z dnia 12 marca zawiera cztery cesarskie dekreta, z których pierwszy konferuje ministrowi marynarki p. Ducos tymczasowy zarząd ministerstwa wojny, na czas nieobecności marszałka Saint-Arnaud; drugi mianuje hr. de Moutiers posłem w Berlinie w miejsce hr. de Varennes, trzeci postanawia otwarcie powszechnéj wystawy przemysłu w Paryżu, na dzień 1go maja 1855; co-pięcioletnia wystawa przemysłowa francuzka, która miała się odbyć w roku przyszłym, odłożoną zostaje na rok następny, i połączona będzie z wystawą powszechną. Czwarty nakoniec dekret postanawia niektóre zmiany w personalu pojedynczych sekcyj Rady Stanu.

W części nieurzędowéj *Monitor* donosi, że budżet przedstawiony będzie Ciału Prawodawczemu w zupełnéj równowadze, i że budżet rozchodów zredukowany został o 34 miliony.

Jeden z dzienników donosi, że p. de la Cour otrzymał już instrukcye od swojego ministeryum i miał w poniedziałek wyjechać na poselstwo swoje do Carogrodu.

— *Corriere Mercantile* donosi jako pogłoskę o zamachu na życie króla neapolitańskiego. Wieść ta wszakże zdaje się być bezzasadną.

— Rząd sardyński oświadczył, iż nie ścierpi nadużycia gościnności ze strony wychodźców czyto z tytułu nieprzyjaznego ich stanowiska naprzeciw konstytucyi krajowéj, czy też naprzeciw sprzymierzonym rządom.

Pożyczka sardyńska 3% zawarta z domem Rothschildów w ilości 2 milionowéj renty, otrzymała sankcyę królewską.

Z Nizzy donoszą, że w d. 25 b. m. oczekiwana tam jest część floty śródziemnéj angielskiéj, druga część jéj przybędzie do Spezia. Liczba emigrantów tam przybyłych wynosi 40.

— Z Czarnogóry donoszą, że Omer Pasza utrzymuje w tym kraju tajnych agentów podburzających przeciw księciu Danielowi, o co nie trudno wobec niechęci jaka tam panuje ku młodemu księciu. Omer Pasza rachuje na zamieszki w Cettinie i upadek Daniela, coby mu łatwy nastręczyło do interwencyi pozór. Listy z Stambułu piszą, że Omer Pasza nieopuści całkowicie swoich stanowisk, ale się z kilkoma tysiącami zatrzyma na granicy, żeby jak utrzymuje bronić posiadłości tureckich od rozbojów i trzymać na wodzy rajów nieprzychylnych. Dzienniki południowo-słowiańskie utrzymują, że gotowość z jaką Omer Pasza przystał na cofnięcie wojsk swoich, przypisać potrzeba opłakanemu stanowi armii tureckiéj w górach śniegami zawalonych, niepodobna by też było Omerowi jakiekolwiek rozpoczynać kroki nieprzyjacielskie przed nadejściem wiosny.

— Ostatnią pocztą amerykańską nadeszły bliższe szczegóły o rewolucyi w Meksyku. Okazuje się z nich, że prezydent Cevallos, w swojém *coup d'état* przeciwko kongresowi, który mu najrozleglejszą powierzył władzę, nie umiał sobie poradzić. Zamachowi temu zbywało na zręczności, precyzyi i energii, nieodzownych w podobném przedsięwzięciu zaletach. Dość powiedzieć, że gdy Cevallos rozporządził rozwiązanie kongresu i uwięzienie senatorów i deputowanych, ci nieprzestali się zgromadzać, a nawet poważyli się wybrać innego prezydenta w osobie p. Osorio. Gdy zaś kilku członków kongresu rzeczywiście uwięziono, sędzia, któremu polecono ich badanie, oświadczył się niekompetentnym. Przybycie jenerała Uraga na czele korpusu powstańców, położyło koniec tym śmiesznym zajściom. Cevallos ujrzał się zmuszonym godność swoję złożyć, i Meksyk zgodnie z Veracruz i innemi portowemi miastami oświadczył się za przywołaniem napowrót Santa Anny, do którego wyprawiono deputacye, i spodziewano się, że około 1go marca zawita do stolicy.

— Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych przybywszy

---

w mniejszym okręgu, w zaciszy wiejskiéj, w rodzinném gronie, skupione, tym wybitniejsze stały się cnoty i przymioty jego.

Wybrawszy sobie dnia 10 lipca 1816 r. godną siebie towarzyszkę Justynę Kosińską powinowatą swoją, po wyjściu z wojska za wstawieniem się W. Ks. Konstantego otrzymał bez kaucyi w dzierżawę dobra rządowe Piórków w Sandomierskiem, inkammerowane po biskupach kujawskich, gdzie przez lat 12 gospodarczych usiłowań, tyle się dorobił, że w r. 1830 od swego przyjaciela Chłapowskiego Dezyderego nabył dobra Chmielnik.

Zostawił jednego tylko syna 26-letniego Karola.

Jakie było życie Tańskiego cnotliwe, taki też skon świątobliwy; naoczny świadek tak go opisuje: zasnął bez żadnych boleści, nam otaczającym śmiertelno jego łoże zdawało się, że anioł opiekuńczy, zesłany od Boga, czuwa nad nim do końca, bo rzadko bardzo się zdarza patrzeć na podobnie umierającego człowiek, z świętą spokojnością modlił się on ciągle i żegnał, wreszcie przyciągnąwszy do siebie syna za rękę, dał mu głośno i wyraźnie ostatnie błogosławieństwo, z napomnieniem zarazem, aby kochał matkę, żył cnotliwie, dbał o dobre zdanie ludzi rozsądnych, czynił wszystkim bliźnim dobrze; pożegnał wszystkich znajomych i przyjaciół, poczém poprosiwszy obecnych, aby klęknęli i modlili się, Bogu ducha oddał, nic się nie zmieniając, tylko oczy się przymknęły. O! był to anielski, rozrzewniający widok, największy niedowiarek patrząc, musiałby przyznać, że jest najwyższy, sprawiedliwy sędzia, wszelkich czynów naszych.

Że obraz ten Tańskiego jest tylko słabym rysem jego cnót i zasad, śmiało w tém odwołać się możemy do zdania i przekonania tych wszystkich osób, którzy go bliżéj znali, którym on w każdym razie prawą podawał rękę. Oddając należną cześć jego pamięci, umiejmy godnie naśladować cnoty zgasłego, a to będzie dla niego pomnik, najpiękniejszy, najtrwalszy, bo w czynach.

H......K.

DOPEŁNIENIE ARTYKUŁU
o historyi szkoły malarskiéj w Krakowie.

Niniejszy wykaz jako podający daty i nazwiska posłużyć może do dopełnienia historyi szkoły malarskiéj w Krakowie. I tak: W roku 1818 utworzoną została akademia sztuk pięknych w Uniwersytecie Jagiellońskim i przydzielona do wydziału filozoficznego będąc złożona z trzech professorów to jest dwóch rysunków i malarstwa: Józefa Peszki i Józefa Brodowskiego, a trzeciego rzeźbiarstwa Józefa Redlingera; po zejściu professora rzeźby, sprowadzony został z Wiednia Józef Schmelcer i ten obowiązki professora rzeźby pełnił aż do zejścia swego roku 1832. W roku 1830 z samym początkiem kurator jeneralny instytutów naukowych wol. miasta Krakowa powołał na professora extra-orydynaryjnego do wykładu teoretycznego anatomii do sztuki stósowanéj i perspektywy, Jana Nepomucena Bizańskiego.

W roku 1831 gdy przez śmierć śp. Józefa Peszki posada professora rysunków i malarstwa w akademii sztuk pięknych zawakowała, objął takową Wojciech Korneli Stattler.

W r. 1833 Rada wielka Uniwersytetu Jagiellońskiego, pragnąc wzrostu akademii sztuk pięknych przy Uniwersytecie Jagiellońskim utworzonéj, nadała jéj statut z projektu przez professorów tejże akademii podanego, ułożony, wewnętrznego urządzenia. Z mocy którego rektor uniwersytetu, śp. Karola Hube professora matematyki wyższéj w Uniwersytecie Jagiellońskim będącego, dyrektorem sztuk pięknych mianował, jakoteż śp. Józefa Sontaga i Jana Nepomucena Głowackiego nauczycieli rysunków, pierwszego w lyceum S. Barbary, drugiego w lyceum S. Anny, jako professorowie nadzwyczajni do kompletu professorów akademii sztuk pięknych zaproszeni zostali; gdzie zgromadziwszy się na sessyą, jednomyślnie na sekretarza akademii sztuk pięknych wybrano Jana Nepomucena Bizańskiego.

Z końcem roku 1833 Komissya reorganizacyjna chcąc z akademii sztuk pięknych większy użytek zrobić, przeniosła ją do instytutu technicznego, gdzie rysunku liniowego, wolnego i perspektywy nauczał Jan Nepomucen Bizański, rysunku wyższego wolnego Józef Brodowski, malarstwa i anatomii do sztuki stósowanéj Wojciech Korneli Stattler, zaś krajowidoków Jan Nepomucen Głowacki. Katedra rzeźby będąc zniesioną przez Komissyą reorganizacyjną, nie miała miejsca, dopiero po przekonaniu się uznano téj istotną potrzebę przywrócenia i drogą konkursu Karolowi Ceptowskiemu przysądzoną była. W miejsce zmarłego Karola Ceptowskiego, wszedł na posadę professora rzeźby p. Henryk Kossowski, w miejsce słabością dotkniętego i na spoczynek przeznaczonego Jana Nepomucena Bizańskiego, p. Jan Kanty Wojnarowski, a w miejsce zmarłego Jana Nepomucena Głowackiego professora rysunków w lyceum S. Anny, p. Aleksander Płonczyński.

w ostatnich dniach lutego do Washingtonu, zajął się utworzeniem gabinetu, na którego czele miał 4go marca czynność swą rozpocząć.

Gazeta lwowska podaje następujące szczegółowe sprawozdanie o przyjęciu deputacyi galicyjskiéj w Wiedniu:

Deputacya do tronu J. C. K. Ap. Mości imieniem galicyjskiéj szlachty i duchowieństwa, jako też miasta Lwowa wyprawiona, przybyła do Wiednia d. 6 marca, i składała się z trzydziestu osób, między niemi z członków kilku, którzy się na miejscu przyłączyli.

W zastępstwie galicyjskiego duchowieństwa znajdowali się:

JExc. ksiądz arcyb. JW. Łukasz Baraniecki i 2ch delegowanych kapituły łacińskiéj: ksiądz infułat i proboszcz kat. Jędrzéj Ostrawski i kanonik ksiądz Adam Jasiński. Przewielebny biskup obrz. grec. katol. ksiądz Jan Bocheński i dwóch delegowanych gr. kat. kapituły ksiądz kanonik Nicetas Iżak i ksiądz kanonik Jędrzéj Dutkiewicz.

W zastępstwie galicyjskiej szlachty przybyli:

JExc. Kajetan hr. Lewicki c. k. tajny radzca, W. Leopold Cielecki, Henryk hr. Fredro, W. Felicyan Laskowski, Feliks hr. Mier młodszy, W. Piotr Romaszkan, Włodzimierz hr. Russocki, W. Władysław Skrzyński, W. Tadeusz Turkułł, W. Michał Tustanowski, W. Józef Zawadzki, W. Erazm Korytowski, W. Gustaw baron Hagen; i oprócz tego członkowie, którzy się w Wiedniu przyłączyli: Hr. Karol Lanckoroński w. koniuszy kor. c. k. podkomorzy i oraz najwyższy podkomorzy, Kazimierz hr. Lanckoroński c. k. podkomorzy, Ludwik książe Jabłonowski w. kuchmistrz kor. c. k. tajny radca i podkomorzy, Kazimierz hr. Starzeński c. k. podkomorzy i major wojsk aust, Karol hr. Krasicki, Teodor hr. Karnicki i Wit hr. Żeleński.

W zastępstwie miasta Lwowa wyprawieni byli obywatele miasta Lwowa:

PP. Fryderyk Hausner, Franciszek Adamski, Jan Towarnicki i Rachmiel Mieses.

Nazajutrz po przybyciu swojem, tj. dnia 7 marca o godz. 11éj przed południem, przyjmowana była deputacya u J. C. Mości Franciszka Karola, a JExc. ksiądz arcyb. Baraniecki składając do stóp tronu adresy galicyjskiéj szlachty i duchowieństwa, jakoteż i obywatelstwa miasta Lwowa, miał zaszczyt przemówić imieniem wszystkich następujące słowa do J. C. Mości:

Przemowa JExc. JMX. arcybiskupa JW. Łukasza Baranieckiego, do J. C. Mości arcy-księcia Franciszka Karola.

„Z przyczyny najszkaradniejszego zamachu na poświęconą osobę J. C. Mości najmiłościwiéj nam panującego Monarchy, równie jak z przyczyny cudownego ocalenia NPana, za które także i w naszéj prowincyi Galicyi modły dziękczynne do Boga się wznoszą, przychodzimy jako deputowani wszystkich stanów i wyznań, chociaż opóźniwszy się nieco dla znacznéj odległości i złych dróg w obecnéj porze roku, ażeby J. C. K. Mości nietylko nasze najuniżeńsze gratulacye złożyć u stóp tronu, ale także przy téj sposobności ponowić wyrazy niezmyślonéj wierności, miłości i przychylności.

Ale ponieważ nieprzywrócone jeszcze zupełnie zdrowie J. C. K. Mości nam niepozwala zbliżyć się do poświęconéj Jego osoby, ośmielamy się przeto prosić najuniżeniéj Waszéj C. Mości, ażeby wasza C. Mość ten adres lojalności w imieniu galicyjskiego duchowieństwa i szlachty galicyjskiéj równie jak i adres stołecznego m. Lwowa z najłaskawszem przyczynieniem się złożyć raczył u stóp J. C. K. Mości i polecił nas najwyższéj łasce Monarchy.“

Poczem złożył JExc. ksiądz arcybiskup następujące dwa adresy:

Adres lojalności Imieniem galic. Szlachty i Duchowieństwa.

Najjaśniejszy Panie!

Nowy dowód czuwającéj nad nami Opatrzności w cudownem ocaleniu dostojnéj Osoby Twojéj NPanie! tem żywszą serca nasze napełnia czcią i wdzięcznością ku dawcy wszelkiego dobra, im te boleśniéj były dotknięte wieścią o szkaradnéj i w dziejach Austryi nieznanéj zbrodni. Ręka Wszechmocnego ochraniając dni Twoje NPanie, zasłoniła państwo całe i wzruszoną wirem przewrotnych nauk i zamęconych wyobrażeń w samych posadach swoich budowę społeczną, któréj utrzymanie dziś więcéj jak kiedykolwiek Twoich NPanie wymaga przymiotów duszy i Twojéj dzielności.

Racz przeto w łaskawości Twojéj NPanie przyjąć ten szczery i z głębi wiernych Ci serc pochodzący wylew współczucia, który imieniem całéj galicyjskiéj szlachty i duchowieństwa u stóp Waszéj C. K. Ap. Mości składamy — téj szlachty, która pomna na szczęśliwą i po wszystkie czasy dla niéj pamiętną chwilę, kiedy jéj wolno było garnąć się w około ukochanéj Osoby przebywającego pośród niéj Monarchy swego, dziś myślą równie tłumnie jak wtenczas tron Twój NPanie otacza.

Racz Wasza C. K. A. Mość oraz przyjąć i to najuroczystsze zapewnienie, że przejęci zgrozą dla tak okropnéj zbrodni, nieprzestaniemy błagać Najwyższego, aby nam zachować raczył drogą Osobę Monarchy w lata najdłuższe użyczając Mu zawsze téj potęgi i siły, jakiéj wymaga stałe utrzymanie prawego porządku i skuteczny udział opieki prawom osobistym tylu milionów berłu Twojemu NPanie podległych, przeciw wszelkim z kądkolwiekbądź pochodzić mogącym zamachom.

Lwów d. 28 lutego 1853 r.

Adres lojalności miasta Lwowa.

Najjaśniejszy Panie!

Zbrodniczy zamach na poświęconą osobę Waszéj C. Mości — pośród spokojnej ludności, przejął zgrozą mieszkańców m. Lwowa.

Myśl o niebezpieczeństwie, które w tak zatrważający sposób zagrażało drogiemu życiu Waszéj C. K. Mości i całéj Austryi, o strasznéj wielkości popełnionéj zbrodni i o łaskawem władaniu Boskiéj opieki, przejmuje jeszcze wszystkie umysły na przemian trwogą, zgrozą i smutkiem — i znowu wdzięczną radością.

Dowody łaski i zaufania, które ludność lwowska od Waszéj C. Mości otrzymała i w wdzięcznéj zachowuje pamięci, napełniają ją ufnością, że Wasza C. Mość niewątpisz o jéj uczuciach.

Ale przejmująca potęga i historyczne znaczenie obecnéj chwili żąda głośnego i niezbitego świadectwa, że ludy Austryi jednym głosem odrazy i najgłębszego oburzenia potępiają ten czyn zbrodniczy, a że tylko jednem uczuciem radości i wdzięczności przejęci są ku Bogu za szczęśliwe ocalenie Waszéj C. Mości.

Niechaj świat wie o tem; niechaj o tem kiedyś głoszą dzieje a dla strapionego serca Waszéj C. Mości niechaj to będzie pociechą!

Dla tego gromadzi się ludność téj stolicy około tronu Waszéj C. Mości z wyrazem tem stalszéj przychylności i wierności „ażeby Bóg wszechmogący czu„wał nad drogiem życiem Waszéj C. Mości ku szczę„ściu i chwale Austryi, aby Waszéj C. Mości ciągłe „dawał zwycięstwo nad wszystkimi nieprzyjaciołmi „boskiego porządku i pokoju.“

Lwów 19 lutego 1853 r.

J. C. Mość arcy-książe Franciszek Karol przyjmując najłaskawiéj złożone do tronu J. C. K. Ap. Mości adresy, raczył następującą dać galicyjskiéj deputacyi odpowiedź:

Do deputacyi galicyjskiéj Szlachty i Duchowieństwa, jakoteż do deputacyi m. Lwowa.

Dziękuję wam mości panowie za hołd, który składacie J. C. K. Ap. Mości w imieniu szlachty i duchowieństwa Galicyi i w imieniu m. Lwowa. J. C. Mość który zawsze w przyjaznéj pamięci zachowuje radośne przyjęcie i jawne dowody wiernéj przychylności, jakie mu podczas odwiedzenia waszego kraju składały wszystkie klasy ludności, pozna w tem ponowiony dowód, że zawsze także udowodnicie wyrażone tu uczucia i śród wszelkich stosunków w wierności stale trzymać się będziecie najwyższego tronu. Wasze adresy przedłożę natychmiast J. C. K. Apost. Mości, który je pewnie przyjmie z zwykłą dobrocią i łaską.

Po złożeniu hołdu do Tronu miłościwego Pana, Cesarza i Króla u Jego Cesarzew. Mości Franciszka Karola, udała się deputacya wychodząc z Burgu, złożyć uszanowanie swe u JE. naczelnego szefa ministeryum policyi fml. barona Kempen de Fichtenstamm; u JExc. prezydenta ministeryum hr. Buol-Schauenstein, u JE. ministra oświecenia hr. Thun, u JE. ministra spraw wewnętrznych JW. Aleksandra Bach, u JE. generalnego adjutanta J. C. K. Apost. Mości hr. Grünne, u JE. prezydenta Rady Państwa barona Kübeck, — JE. minister skarbu JW. Baumgarten był chory — i wszędzie deputacya miała zaszczyt być przyjętą z tą uprzejmością i łaską, jaką zawdzięcza szczera przychylność do Tronu i serdeczne przywiązanie do Osoby Jego Cesarskiéj Mości.

Według doniesień prywatnych spodziewać się wkrótce można powrotu niektórych członków z miejscowéj deputacyi. Podróż do Wiednia w ogóle była szczęśliwa; przypadek mały jaki spotkał Przewielebnego biskupa JW. Bocheńskiego przy wysiadaniu z wagonu na kolei w Prerau, przeraził tylko na chwilę. Jego Mość wysiadając padł na wznak; potłuczenie się acz dotkliwe, nie było JW. panu powodem wyłączenia się, i ksiądz biskup towarzyszył deputacyi we wszystkich z kolei posłuchaniach. Listy przepełnione są uprzejmą łaską i dobrotliwością Jego cesarzew. Mości Arcyksięcia Franciszka Karola; wynurzają się z prawdziwą chlubą jaką im zjednały przyjęcia u panów ministrów i u pierwszych dostojnych osób, ku którym deputacya zbliżyć się miała sposobność. Na pokojach w gmachu do ministeryum spraw wewnętrznych znajdując się w obec Nuncyusza papieskiego, JE. ksiądz arcybiskup Baraniecki przedstawił Jego Wielmożności członków deputacyi duchownéj, a Jego Wielmożność ksiądz Nuncyusz w wdzięcznem powitaniu szanownych członków zaprosił do siebie na objad.

Wiedeń 13 marca. Wczoraj po południu N. Pan wyjechał o 3éj z Zamku i wraz z ojcem swoim udał się do katedry Sgo Szczepana, aby podziękować Bogu za odzyskanie zdrowia. Na pokojach cesarskich zgromadzone były wszystkie Władze dworskie, radzcy nadworni, mnóstwo dam, a przed Bellaria książęta domu cesarskiego i jenerałowie, daléj zaś korpus oficerów. N. Pan witany był wszędzie okrzykami. Przed pojazdem jechał w znaczném oddaleniu adjutant J. C. Mości hr. Grünne otoczony oddziałem żandarmeryi nadwornéj. U bramy oczekiwał burmistrz Wiednia Dr Seiller z Radą gminną i urzędnikami magistratu i część Rady postępowała przed pojazdem, a część w tyle, gdy tymczasem burmistrz i jego zastępca szli po obu stronach powozu. Od Zamku do kościoła Śgo Szczepana stali dwoma rzędami reprezentanci gmin przedmieściowych, cechy i gremia, a przededrzwiami kościoła oczekiwał NPana arcybiskup z kapitułą i całem duchowieństwem, wśród którego postępował Cesarz do wielkiego ołtarza, gdzie krótką odprawił modlitwę. W kościele znajdował się dwór cały, ministrowie, Rada Państwa, całe Ciało dyplomatyczne i mnóstwo urzędników. Domy ozdobione były po drodze wieńcami, kwiatami, kobiercami, chorągwiami itd. a z okien powiewano chustkami. Powrót do Zamku podobnież się odprawił, a wieczór miasto i przedmieścia oświetlone były najwspanialéj, a na wielu miejscach grała muzyka. Tłumy ludu późno w noc przesuwały się po ulicach, a nigdzie ani na chwilę spokojność naruszona nie była.

Gazeta Wiedeńska pisze: Zaraz po powrocie J. C. K. Ap. Mości w dniu wczorajszym do Zamku zawezwanym został tamże przez JExc. pierwszego jenerał-adjutanta fmp. hrabiego Grünne, pan burmistrz i miał zaszczyt być przyjętym przez Najjaśn. Pana. J. C. K. Ap. Mość wyraził się do przełożonego gminy w najprzychylniejszych słowach i nadmienił szczególnie, że go cieszy wielce wzorowy porządek i wyborny sposób myślenia, wszędzie się objawiający. Również wzruszyło N. Pana serdeczne zajęcie, jakie wedle doniesień okazywało się przez ciąg choroby we wszystkich warstwach ludności, a J. C. K. Ap. Mość cieszy się, że w tych oznakach uczuć dawniejszy Wiedeń znowu poznaje. J. C. K. Ap. Mć polecił następnie panu burmistrzowi, za te dowody serdecznego przywiązania i szczerego współczucia, oznajmić mieszkańcom Wiednia swoje najwyższe upodobanie i dzięki.

— Na mocy obwieszczenia z dnia 15 maja r. z. ilość papierowych pieniędzy w obiegu będących nie może przekraczać 175 milionów złr. Z pożyczki wrześniowéj r. z. umorzono 14 i 18go lutego 11½ mil. złr. przeto ilość będąca dziś w obiegu nie może przekraczać summy 163½ mil. złr. Rzeczywisty stan papierowéj monety państwa w obiegu zostającéj lub też w kasach, wynosił w końcu stycznia r. b. 153,165,054 złr. w końcu zaś lutego 151,239,112 złr. ilość przeto papierowych pieniędzy zmniejszyła się o 1,925,942 złr. W biletach skarbowych lombardzkich było w końcu lutego jeszcze w obiegu 1,110,710 lirów. W dniu 15 b. m. nastąpi umorzenie 2 mil. złr. wedle postanowień pożyczki 4 września r. z. co uczyni wraz z umorzonemi z tytułu téj pożyczki 11½ mil. o których wyżéj, 13½ mil. złr. W dniu 19ym marca umorzonem będzie ½ mil. złr. w monecie papierowéj zdawkowéj, co doliczywszy do dawniejszych umorzeń w summie 7,600,000 złr. tudzież do umorzonych 25 mil. złr. pieniędzy papierowych z kursem przymusowym, wypadnie summa dotychczas umorzona 33,100,000 złr. z użycia na ten cel pożyczki r. 1851.

— N. Pan zamianował w ministeryum handlu radców sekcyjnych Jana Pichlera i Jana Wacława Regnera radcami ministeryalnymi; sekretarza ministeryalnego Franciszka Schwarzhubera i radcę b. jeneralnéj dyrekcyi komunikacyj Franc. Karlla radcami sekcyjnymi, radców b. jeneralnéj dyrekcyi komunikacyj Jana Troschauera i Jana Nekolę sekretarzami ministeryalnymi z pozostawieniem im tytułów radców.

— Ministeryum skarbu wydało rozporządzenie w d. 4 b. m. tyczące się wykupna ściągniętéj z obiegu dawnéj monety miedzianéj na 2, 1, ½ i ¼ krajcara. Pieniądze te nabywane będą na wagę po 67 złr. m. k. za centnar wagi wiedeńskiéj w głównym urzędzie menniczym w Wiedniu, w kasie żupnéj i górniczéj w Hall w Tyrolu, w kasie faktorowéj i leśnéj w Nowéj-Soli, w kasie górniczéj w Nagy-Bania i w zarządzie kasowym dyrekcyi górniczéj w Orawicy. Zresztą wolno posiadaczom téj wywołanéj monety sprzedawać takową do wszelkiego użytku fabrycznego lub komu się podoba wedle dowolnie umówionéj ceny, zakaz bowiem przetapiania pieniędzy prawny obieg mających, nie stosuje się do téj monety miedzianéj.

— Jeden z jenerałów armii cesarskiéj uczynił odezwę do całego korpusu oficerów celem zebrania składek na dwa podarunki mające się ofiarować w imieniu armii, pierwszy pułkownikowi hr. O'Donnell, drugi panu Ettenreich. Hr. O'Donnell ma otrzymać szablę honorową, rodzaj podarunku dla p. Ettenreich

nie został jeszcze oznaczony.

— W dniu 8 b. m. komisya organizacyjna Szląska rozpoczęła w Opawie czynności swoje pod kierunkiem prezydenta krajowego.

— Z przypuszczonego obliczenia, dobra skonfiskowane wychodźców politycznych lombardzkich mają mieć czystą wartość po odtrąceniu długów hipotekowanych 50 milionów lirów. *Corriere Mercantile* donosi z Turynu, że znakomitsi wychodźcy, mianowicie ci, którzy urzędowne przesiedlenie otrzymali i są naturalizowani w Piemoncie, uczynili przedstawienie do rządu sardyńskiego upraszając o opiekę i że poczyniono w tym względzie ze strony turyńskiego gabinetu kroki stósowne dyplomatyczne nie tylko w Wiedniu, ale podobno nawet w Paryżu i Londynie.

— Józef Retsey i Jan Farago straceni zostali 25 lutego na szubienicy w Wielkiéj Kaniszy za rozbój na publicznéj drodze.

— W Ankonie schwytano jakiegoś emigranta włoskiego liczącego dopiero 22 lat; miano przy nim, jak słychać, znaleść rewolucyjne odezwy, i odesłano go do Bolonii, a stamtąd przeszlą go do Medyolanu.

Francya.

Paryż 10 marca. Przez zamianowanie jenerała Aupick senatorem, opróżnione zostaje poselstwo francuzkie w Madrycie. Niewiadomo jeszcze kto je obejmie; wskazują już wszakże trzech kandydatów, mianowicie odwołanego ze Stambułu margrabię de Lavalette, margr. Turgot i margr. Pastoret.

— Jeden z prowincyonalnych dzienników donosi, jakoby w południowéj Francyi liczne przedsięwzięto aresztowania, a to z powodu odkrycia bardzo rozgałęzionego spisku. Doszło naprzód do wiadomości władzy, że tajne towarzystwa na nowo organizowały się, a następnie wykryło śledztwo plan powszechnego powstania, które jednocześnie wybuchnąć miało w Szwajcaryi, południowéj Francyi i Włoszech.

— Podana przez dzienniki wiadomość, o mającéj wyjść politycznéj broszurze margrabi de Larochejaquelein, spowodowała tego ostatniego do ogłoszenia następnego listu: „W téj chwili dochodzi mię artykuł osoby mojéj dotyczący. Prawda jest, że się obecnie zatrudniam przelaniem na papier opinij moich o współczesnych wypadkach, niewiem wszakże kiedy je ogłoszę. Ale co wiem, to, że mi nigdy przez myśl nieprzeszło mówić o hr. Chambord z lekceważeniem, jakie mi zarzuca korespondent. Jeżli być może, iż polityczne wypadki inaczéj oceniam aniżeli dostojny książe, dla którego zawsze najwyższe mam poważanie, to przecież niepozwolę sobie nigdy, jego politykę cierpkiéj poddawać krytyce. PrzyjmWpan itd.“

— Niesprawdza się wiadomość o wyjeździe w podróż O. Lacordaire. Słynny kaznodzieja osiadł w jednym z klasztorów swojego zakonu, w Flavigny, departamencie Côte-d'Or, a ostatnie kazanie jego, najwyrazistszy bez wątpienia objaw opozycyi od *coup d'état*, obiega tylko w odpisach. Jednym jeszcze oponentem, który niezamilkł, jest Emil de Girardin. Partyzantka jego, przeciwko panującemu systematowi trwa ciągle... jak długo trwać będzie, to inne pytanie. Na ostrzeżenie, jakie niedawno otrzymała *Pressa*, sarkastycznie odpowiedział w artykule pod napisem: „les deux écoles.“ Dwie są szkoły, mówi w nim p. de Girardin: jedna uznaje tylko prawnie ograniczoną, względną, nierówną wolność, druga zna tylko wolność naturalnie ograniczoną, absolutną, obopólną. W końcu docina dziennikowi *Assemblée Nationale*, który ustępując przed przymusem, pole walki opuszcza; *Pressa* przeciwnie walczyć nieprzestanie pod sztandarem wolności. „I cóż ją najgorszego spotkać może? Oto, że dostanie drugie ostrzeżenie, że wydawnictwo jéj zawieszone będzie przez dwa miesiące, lub, że będzie zupełnie zakazana i straci dwa miliony franków. Niech i tak będzie; *Pressa* i na to przygotowana. Nieodwczoraj dopiero obrachowała się i stałą powzięła decyzyą. Może ona lada dzień zniknąć z widowni, i na to zawsze gotowa. Wszystko co uczynić może: oto starać się, aby to jak najpóźniej nastąpiło.“

Byłoby to już zapewne nastąpiło, gdyby zręczny partyzant niezwracał się tak często przeciwko dawnym stronnictwom, mianowicie legitymistom, których słabe strony biegle wykrywać umie, i w tym względzie niemałe oddaje imperyalizmowi przysługi. Niechętni mówią, że trudno uwierzyć, aby p. de Girardin chciał poświęcić 2 miliony na ołtarzu wolności, ale że raczéj przekłada zaszczytny upadek, nad wolne zmarnienie, gdy finanse *Pressy* w nienajlepszym mają być stanie.

— Czytamy w *Gazecie Augsburgskiéj*: „Wiele tu mówią o bliskim kongresie europejskim, na którym wszystkie mocarstwa mają być zastąpione, i którego celem byłoby wspólne porozumienie się względem środków zapobieżenia i stłumienia rewolucyjnych zabiegów. (Wedle innéj wersyi, równie niepodobnéj do prawdy, przedmiotem kongresu byłby rozbiór Turcyi i obmyślenie stósownego wynagrodzenia dla mocarstw, któreby niemogły bezpośredniego wziąść w nim udziału). W możność wojny zewnętrznéj nikt tu już niewierzy. „Cesarstwo to giełda, a giełda to pokój“, mówił żartując niedawno pewien finansista.

Z drugiéj strony pisze taż Gazeta „od Renu“: „Coraz więcéj nabiera wiarogodności pogłoska o kongresie monarchów, mającym się rozpocząć 31go b. m. w Berlinie. Utrzymują, że takowy zacznie się od narad między monarchami Austryi, Prus i Rossyi, a następnie przyzwani do nich będą wszyscy panujący niemieccy, królowie holenderski i belgijski, tudzież kilku książąt włoskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gazeta Poznańska donosi z Czczewa d. 10 marca: Wisła podniosła się na stóp 15, kra zerwała most pod Toruniem i przytém 40 ludzi, powiększéj części cieślów, którzy mostu bronili, utonęło. Pale kra przecinała jak piła. Napróżno nieszczęśliwym rzucano z brzegu liny uwiązane do bomb żelaznych, wszyscy zgruchotani przez lody, potonęli.

— D. 9 b. m. rozstał się z tym światem we wsi Wola Pękoszewska, w powiecie rawskim, śp. Kajetan hr. z Tenczyna Ossoliński, b. oficer b. wójsk Księstwa Warszawskiego, kawaler krzyża wojskowego i legii honorowéj. Zmarły hrabia był synem Jana hr. z Tenczyna Ossolińskiego, niegdy prezesa sądu apelacyjnego, za czasów Księstwa Warszawskiego, starosty Drohickiego z Dembowskiéj. Wiadomość ta dotknęła boleśnie dostojną rodzinę nieboszczyka i licznych jego przyjaciół.

— Ministeryum oświecenia przeznaczyło na ruskie szkoły w Galicyi Chrestomatyę literacko-historyczną prof. Głowackiego i druk jéj zaleciło administracyi książek szkolnych.

— Przedsięwzięte w Paryżu roboty około przedłużenia bulwaru Mazas, pociągnęły za sobą zburzenie jednego bardzo dawnego hotelu, którego założenie sięgać ma czasów króla Dagoberta, a w którym mieszkała w 17tym wieku osławiona margrabina Brinvilliers. W pośród fundamentów tego gmachu odkryte zostały trzy szkielety, nieźle zachowane, dwa męskie a jeden kobiecy. Znaleziono przy nich kolczyki, pierścionki i pieniądz złoty a r. 1665. Domyślają się, że to są szkielety dwóch braci i siostry margrabiny Brinvilliers, których w domu swoim otruła. Wiadomo, że dopiero w 1670 roku odkryły się liczne zbrodnie téj kobiety, że schroniła się do pewnego klasztoru w Liège, gdzie ją uwięziono i po przeprowadzonym procesie, stracono.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 15 marca.* Metaliki 5-proc. $94\frac{7}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. 76. — 3-proc. z 1850 r. $57\frac{1}{2}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{7}{8}$. — Augsburg $109\frac{1}{4}$. — Londyn 10 kr. 46. — Paryż $129\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 1423. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 15go marca. Banknoty austryac. żądają $95\frac{1}{4}$, płacą 95. — Pruski kurant ż. $102\frac{1}{2}$, pł. $102\frac{1}{6}$. — Ruble srebrem nowe ż. $100\frac{1}{3}$ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. $103\frac{1}{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 9. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33. — Listy Zastawne polskie żądają $101\frac{1}{2}$ pł. $101\frac{1}{4}$. — Listy Zastawne galic. ż. $92\frac{2}{3}$ pł. $92\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski z dnia 10go marca. Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 1 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 92 złr. 30 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 93 kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 14go marca. — Metaliki $94\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka. 85. — Akcye Banku wied. 1415 — Akcye kolei żel. szl. 241. — Agio od złota $14\frac{5}{8}$ od srebra $8\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 14 marca. Banknoty austryack. $93\frac{3}{4}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{1}{4}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{1}{2}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4%. $105\frac{7}{12}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$%. $98\frac{1}{2}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

(234) **Obwieszczenie.** (2-3)

C. K. Notaryusz Miasta Krakowa, podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie strony interessowanéj, w dniu 17 b. m. i r. we Czwartek o godzinie 9 rano, w domu pod L. 15 przy Głównym Rynku, odbywać się będzie licytacya ruchomości po ś. p. Julii z O'Donellów Wąsowiczowéj pozostałych, jakoto: mebli, porcelany, naczyń kredensowych i kuchennych itp.

Kraków dnia 14 Marca 1853 r.

(234) *Sebastyan Korytowski* c. k. Not.

Inseraty.

Ostatnie Wiadomości.

Arcybiskup wiedeński Wincenty Milde i fzm. bar. Haynau, onegdaj 14go, o jednéj prawie godzinie, przenieśli się do wieczności.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli *e*.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
14	2	27" 3''' 619	+ 0° 6	1'''. 95	wpłwschodni słaby	pochmurn			
„	10	„ 3 715	+ 0° 1	1 84	wschodni słaby	„		+1°0	−1°4
15	6	„ 4 540	− 1° 6	1 65	wpnwschodni „				

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.